

# WYROK

## 1. W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 listopada 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny – Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Leszek Matuszewski

Sędziowie: SSO Hanna Bartkowiak (spr.)

SSO Sławomir Jęksa

Protokolant: prot. sąd. M. W.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu A. K.

po rozpoznaniu w dniu 8 listopada 2016 r.

sprawy **T. L. (1)**

oskarżonego z art. 224 § 2 kk i inne

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Szamotułach

z dnia 4 lipca 2016 r. sygn. akt II K 393/16

1. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok.
2. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. A. kwotę 516,60 zł brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym.
3. Zwalnia oskarżonego z obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, w tym nie wymierza mu opłaty za II instancję.

S. J. L. H. B.

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Szamotułach, wyrokiem z dnia 4 lipca 2016 r. w postępowaniu prowadzonym pod sygn. akt II K 393/16, uznał oskarżonego **T. L. (1)** za winnego:

- przestępstwa z art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, za które, na podstawie art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz
- przestępstwa z art. 226 § 1 kk, za które, wymierzył mu karę 2 miesięcy pozbawienia wolności.

Następnie, na podstawie art. 85 § 1 kk i art. 86 § 1 kk połączył kary pozbawienia wolności wymierzone oskarżonemu **T. L. (1)** i wymierzył mu karę łączną 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Orzekł też w przedmiocie kosztów obrony z urzędu oraz o kosztach sądowych, od których zwolnił oskarżonego (k. 148-149).

Powyższy wyrok zaskarżyli w całości: oskarżony oraz jego obrońca.

Obrońca oskarżonego zarzucił obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, skutkiem czego doszło do błędnych ustaleń faktycznych. Nadto, z ostrożności procesowej wskazał na błąd w ustaleniach faktycznych, rzutujących na rozstrzygnięcie o karze i w związku z tym zgłosił zarzut rażącej niewspółmierności kary (k. 169-172).

Oskarżony, jak wnioskować należy z treści jego apelacji wprost, zarzucił błędy w ustaleniach faktycznych, które miały wpływ na treść orzeczenia (k. 154-154v).

Wywodząc tak, apelujący wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego. Obrońca oskarżonego sformułował też wnioski ewentualne o uchylenie wyroku i umorzenie postępowania lub warunkowe umorzenie postępowania, zaś z ostrożności procesowej o jego zmianę poprzez wymierzenie kary w granicach minimalnego zagrożenia ustawowego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Obie apelacje były bezzasadne i nie zasługiwały na uwzględnienie.

Na wstępie podnieść trzeba, że kontrola odwoławcza nie potwierdziła zarzutu wadliwej oceny zeznań świadków Ł. B. (1) i M. G. (1). Ocena ta stanowiła istotny element kwestionowany przez odwołujące się podmioty. Obrońca oskarżonego, stawiając ten zarzut i twierdząc, że Sąd Rejonowy pominął fakt zaatakowania T. L. (1) przez Ł. B. (1), nie wziął pod uwagę, iż do inkryminowanego zdarzenia doszło w miejscu publicznym. W miejscu, które na chwilę czynu znajdowało się w sferze szczególnego zainteresowania mieszkańców P.. W pobliskim budynku doszło przecież dzień wcześniej do wybuchu gazu, który spowodował dość poważne skutki społeczne. Kontekst ten utrudnia założenie, że interweniujący w tym miejscu funkcjonariusz Straży Miejskiej ostentacyjnie łamał prawo, dążąc do złośliwego naruszenia godności czy nietykalności cielesnej osoby, względem której podejmował czynności służbowe. Funkcjonariusz ten musiał przecież zdawać sobie sprawę z tego, że jego zachowanie jest łatwo postrzegalne dla osób postronnych, które mogłyby później świadczyć przeciwko niemu. Osoby te mogły też rejestrować przebieg zdarzenia za pomocą urządzenia nagrywającego obraz lub dźwięk. Dostęp do takich urządzeń jest przecież powszechny. Uznając rację skarżącego, założyć by więc należało, że funkcjonariusz Straży Miejskiej irracjonalnie przedsięwziął zachowanie, które wiązało się z ryzykiem natychmiastowego ujawnienia, i które narażało go na odpowiedzialność dyscyplinarną, a także karną. Zwrócić przy tym należy uwagę, że skoro Ł. B. (1) miały dopuścić się werbalnej napaści na T. L. (1), to takie zachowanie byłoby też łatwo uchwytnie dla drugiego świadka, M. G. (1). To, że chwilowo znajdował się on w pewnym oddaleniu od Ł. B. (1) i T. L. (1), mając wówczas przesłonięty widok przez zaparkowane samochody, nie umożliwiało mu przecież rozpoznawania dźwięków dobiegających do niego z otoczenia. Na podkreślenie zasługuje jednak stwierdzona na podstawie analizy akt sprawy okoliczność, że świadek M. G. nie był naocznym obserwatorem jedynie krótkiego, początkowego fragmentu zajścia. Następnie zaś będąc na miejscu, nie tylko widział i słyszał co się dzieje, ale też sam był obiektem wyzwick i obraźliwych określeń rzucanych przez nietrzeźwego oskarżonego.

Założyć też można, że gdyby Ł. B. (1) rzeczywiście naruszył prawa T. L. (1) w sposób opisany w jego wyjaśnieniach, to znalazłoby to odzwierciedlenie w jego wypowiedziach jeszcze na miejscu zdarzenia. Wówczas z pewnością oskarżony nie ograniczałby się do wykrzykiwania obelg czy gróźb, ale wyraźnie też zgłaszałby, że doznał krzywdy od strażnika miejskiego. Ani świadek M. G. (1) ze Straży Miejskiej w P., ani świadkowie K. M. czy J. K. – funkcjonariusze Policji przybyli na miejsce zdarzenia, nie wskazywali, że takie stwierdzenia z ust T. L. (1) padły. Jest przy tym istotne, że dwóch ostatnich świadków nie uczestniczyło w początkowej fazie zdarzenia. Nie byli więc oni bezpośrednio zaangażowani w te działania, które w odbiorze oskarżonego miały przybrać postać napaści. T. L. (1) nie miał więc powodu by traktować ich jako osoby występujące przeciwko niemu. Z zeznań tych policjantów wynika zaś, że zatrzymany przy nich znieważał Ł. B. (1) i naruszył jego nietykalność cielesną (kopnięcie w kostkę). Co istotne, oskarżony nie tłumaczył im, że został bezpodstawnie posądzony o działania bezprawne, i że to on jest pokrzywdzony przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej. Zdaniem Sądu Okręgowego warto przy tym wziąć pod uwagę, że po zatrzymaniu oskarżony T. L.

został osadzony w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych KPP w S.. Założyć więc należy, że gdyby rzeczywiście odniósł on obrażenia ciała zadane przez strażnika miejskiego, to zostałyby one dostrzeżone i udokumentowane. Oskarżony w toku procesu nie przedstawił też żadnego dokumentu medycznego, który potwierdzałby ten element jego linii obrony. Przedstawionej przez obrońcę wersji zdarzeń przeczy też fakt, że w czasie zajścia oskarżony znajdował się w stanie poważnej nietrzeźwości, który to stan, jak wynika z doświadczenia zawodowego, z reguły zwiększa drażliwość i agresywność sprawców czynów zabronionych. To zdaje się potwierdzać, że oskarżony mógł zareagować nieadekwatnie na władcze i stanowcze działania funkcjonariuszy Straży Miejskiej, w szczególności jeśli uważał, że są one podejmowane bezpodstawnie. Jako niezasadne Sąd odwoławczy uznał też zastrzeżenia apelującego obrońcy odnośnie nieustalenia konkretnych słów jakimi oskarżonego uspokajać miał Ł. B. (1) w pierwszym etapie zdarzenia. Z uwagi na jego dynamiczny przebieg wręcz nieprawdopodobnym byłoby zapamiętanie przez strażnika miejskiego Ł. B. co konkretnie mówił do T. L. (1), chcąc aby zaprzestał on rzucania pachółkami drogowymi. Dziwi też, że obrona dopiero w apelacji zainteresowała się tą kwestią, nie dopytując się o to świadka podczas jego przesłuchania na rozprawie w dniu 4 lipca 2016 r.

Mając powyższe na względzie, Sąd Okręgowy uznał, że zebrany materiał dowodowy – który nie wykazuje braków – pozwala na przyjęcie, iż Ł. B. (1) podejmował wyłącznie zwykłe, rutynowe czynności służbowe, które spotkały się z nieakceptowalną społecznie reakcją oskarżonego T. L. (1). Stwierdzić też trzeba, że przejawianie gorliwości przez funkcjonariusza Straży Miejskiej w ściganiu bezprawnych zachowań podsądnego, nie może być pochytywane jako okoliczność umniejszająca zaufanie do niego jako źródła dowodowego. To, że ktoś jest służbistą, nie pociąga przecież za sobą wniosku, iż fałszywie oskarża obywateli o niepopelnione przez nich czyny.

Ponadto, Sąd II instancji jako niezasadny ocenił zarzut nieprzeprowadzenia dowodu z nagrań monitoringu miejskiego, o co postulował w apelacji własnej oskarżony. Pomijając już fakt, że taki dowód, pozwoliłby wyłącznie na odtworzenie obrazu zdarzenia, gdyż monitoring nie rejestruje dźwięku, należy stwierdzić, że taka inicjatywa dowodowa pojawiła się dopiero na etapie postępowania apelacyjnego. Traktując ów zarzut jako wniosek dowodowy należałoby stwierdzić prekluzję dowodową z art. 427 § 3 kpk, gdyż oskarżony nie zgłaszał wniosku o dowód z nagrań monitoringu miejskiego do chwili wyrokowania przez Sąd niższej instancji, choć nic nie stało temu na przeszkodzie. Obiektywnie rzecz biorąc, zakładając, że taki dowód z nagrania w ogóle istniał, tj. kamera nagrała zdarzenie będące przedmiotem niniejszej sprawy, stwierdzić trzeba, że z uwagi na upływ czasu (ponad rok) taki dowód do chwili rozpoznawania sprawy przez Sąd odwoławczy by się nie zachował. W związku z zasadami procesowymi z art. 167 kpk i art. 366 § 1 kpk, nakładającymi na sąd obowiązek czuwania aby podczas rozprawy zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy, należało jednocześnie rozważyć czy celowym było sięgnięcie po tego rodzaju dowód przez Sąd Rejonowy z urzędu. W ocenie Sądu Okręgowego poszukiwanie dowodu z nagrań monitoringu nie było Sądowi I instancji potrzebne (zresztą w postępowaniu przygotowawczym oskarżony też o to nie wnosił), gdyż materiał dowodowy którym dysponował był wiarygodny i wystarczający do poczynienia miarodajnych ustaleń faktycznych.

Podsumowując, uznać należało, że lansowana przez obronę wersja zdarzeń, oparta wyłącznie na wyjaśnieniach i twierdzeniach oskarżonego, nie mogła stanowić realnej przeciwwagi dla obciążającego materiału dowodowego. Podsądny był przecież żywotnie zainteresowany tym aby przedstawić swe zachowanie w pozytywnym świetle. Skarżący skupili też uwagę na tych elementach materiału dowodowego, który miał charakter odciążający. Umknęła im zatem z pola widzenia ważna reguła procesowa, która nakazuje badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Sąd Okręgowy stwierdził ostatecznie, że przekonanie Sądu Rejonowego o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostawało pod ochroną reguły z art. 7 kpk. Zostało ono przecież poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowiło wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz było zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Ponadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. postanowienie SN z 18 grudnia 2012 r., III KK 298/12, LEX nr 1232292). Obie apelacje ograniczały się do przedstawienia stanowiska o możliwości dokonania odmiennej od przyjętej przez Sąd niższej instancji oceny dowodów oraz do wyrażenia przekonania, iż oskarżony jest niewinny. Podjęte wybiórczo zabiegi obrońcy oskarżonego i jego mandanta, z racji przyjętej metody działania, skazane były przez to na niepowodzenie.

Należy bowiem pamiętać, iż: „Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz powinien zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd, oceniając zebrany materiał dowodowy. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd I instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych” (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 29 października 2010 r., II AKa 162/10, KZS.2011/3/47).

Zwrócić przy tym należy uwagę skarżącemu obrońcy, że niewystąpienie u funkcjonariuszy Straży Miejskiej jakichkolwiek obrażeń, ustalony sposób działania sprawcy oraz pobudki którymi się on kierował nie uzasadniają wniosku, że niedopuszczalne było ustalenie, iż stopień społecznej szkodliwości czynu był znaczny. Brak pewnych okoliczności obciążających nie powoduje przecież, że tracą na znaczeniu inne okoliczności tego typu, które trafnie zostały przez Sąd Rejonowy ustalone i przywołane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy nie podzielił też stanowiska skarżącego obrońcy jakoby stosowanie przemocy, w ujęciu art. 224 § 2 kk, musiało przybrać jakąś kwalifikowaną postać. Stosowanie przemocy polega przecież w tym przypadku na szeroko pojętej czynności fizycznej, skierowanej bądź to bezpośrednio przeciwko samemu pokrzywdzonemu, co ma go zniewolić do poddania się woli sprawcy i określonego zachowania się (działania, zaniechania lub znoszenia), bądź też przeciwko innej osobie, lecz zastosowana wtedy przemoc, najczęściej przez związek uczuciowy pokrzywdzonego z osobą, wobec której stosowana jest przemoc, prowadzić ma także do zniewolenia i poddania się woli stosującego przemoc (por. komentarz do art. 224 i 191 kk [w:] A. Zoll <red.> Kodeks karny, komentarz, Lex 2013). Uznać też należy, że naruszeniem nietykalności cielesnej jest każde bezprawne dotknięcie innej osoby czy inny krzywdzący kontakt. Wchodzą tu w grę wszelkie kontakty fizyczne, które są obraźliwe, kłopotliwe czy po prostu niepożądane. Podnosi się bowiem, że naruszeniem nietykalności cielesnej są wszystkie czynności oddziałujące na ciało innej osoby, które nie są przez nią akceptowane. Naruszenie nietykalności cielesnej nie musi łączyć się z powstaniem obrażeń, jednakże musi mieć ono wymiar fizyczny. Naruszenie nietykalności cielesnej nie musi nawet wywoływać bólu; jednakże musi być ono fizyczne, tzn. atak musi napotkać ciało pokrzywdzonego, z tym że dla dokonania przestępstwa jest rzeczą obojętną, czy sprawca dotyka ofiary fizycznie. Oczywiście zazwyczaj zachowanie sprawcy polega na bezpośrednim działaniu na ciało innej osoby, głównie przez uderzenie (ale także między innymi uszczyknięcie, ukłucie, targanie za włosy, kopnięcie, polanie wodą), choć możliwe jest również tzw. działanie pośrednie, mianowicie oddziaływanie środkami psychicznymi, o ile działa się przez to na ciało, np. nastraszenie kogoś, kto cofa się i uderza o ścianę (por. komentarz do art. 217 kk [w:] M. Mozgawa <red.> Kodeks karny. Komentarz. LEX, 2014).

Odnosząc powyższe wskazania do okoliczności rozważanego przypadku, Sąd II instancji stwierdził, że zachowanie oskarżonego T. L. (1) przyjęło postać czynną, ukierunkowaną bezpośrednio na interweniującego względem niego strażnika miejskiego. Szarpiąc go, szamocząc, kopiąc oskarżony wykonywał ruchy, które oddziaływały na cielesność Ł. B. (1) i były z jego punktu widzenia niepożądane. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy było użycie środków przymusu bezpośredniego, co miało służyć zaprzestaniu używania przemocy przez napastnika.

W ocenie Sądu odwoławczego wszystkie ustalenia Sądu I instancji miały oparcie w wartościowych dowodach. Ustalenia te nie były w żadnej mierze dowolne. Sąd Rejonowy z należytą starannością podszedł do kwestii odtworzenia przebiegu osądzanego zdarzenia, starając się, w oparciu o dostępny materiał dowodowy, uczynić to jak najwierniej. W konsekwencji Sąd II instancji zaaprobował wyrażone przez Sąd Rejonowy przekonanie o dopuszczeniu się przez T. L. przypisanych mu zachowań. To jest zmuszania przemocą dwóch funkcjonariuszy Straży Miejskiej oraz dodatkowo jednego z nich groźbą bezprawną, do zaniechania czynności służbowych oraz znieważania Ł. B. w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Wątpliwości nie budziła także kwalifikacja prawna obu przypisanych mu czynów.

Ponieważ apelujący obrońca podniósł w tym zakresie zarzut, a apelacja oskarżonego została wniesiona od całości wyroku, Sąd Okręgowy rozważył także prawidłowość rozstrzygnięcia o karze i zbadał ją pod kątem współmierności.

Dla pełniejszego rozeznania przypomnieć w tym miejscu trzeba, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary ma miejsce wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (por. wyrok z 11 kwietnia 1985r. V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60).

Odnosząc te założenia do realiów niniejszej sprawy, okoliczności przedmiotowych oraz danych osobopoznawczych o oskarżonym, należało uznać, że kary wymierzone mu za występki z art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk oraz z art. 226 § 1 kk nie były rażąco surowe. Trafnie odzwierciedlają one bowiem jego winę, stopień szkodliwości społecznej przedsięwziętych zachowań i oddają właściwie społeczny sprzeciw dla sprawców przypisanych kategorii przestępstw. Sąd Rejonowy trafnie wskazał przy tym okoliczności obciążające i łagodzące występujące po stronie oskarżonego. W trakcie postępowania apelacyjnego nie została ustalona żadna inna przesłanka rzutuująca na wymiar kary, a która zostałaby przez Sąd I instancji pominięta. Jest przy tym istotne, że kary jednostkowe wymierzono w wysokości oscylującej blisko dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Wymierzone oskarżonemu kary odpowiednio: 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz 2 miesięcy pozbawienia wolności stanowiły przez to umiarkowaną reakcję wymiaru sprawiedliwości. Przestępstwo z art. 224 § 2 kk podlega przecież karze pozbawienia wolności od 1 miesiąca do lat 3, a za przestępstwo z art. 226 § 1 kk grozi sankcja grzywy, kara ograniczenia wolności albo pozbawienie wolności do 1 roku. Sięgnięcie po karę najsurowszą rodzajowo było zaś uzasadnione przede wszystkim uprzednią wielokrotną karalnością oskarżonego, która wyraźnie ukazuje, że łagodniejsze środki oddziaływania nie byłyby wobec sprawcy skuteczne. T. L. (1) był również uprzednio skazany za występki z art. 226 § 1 kk, za co wymierzono mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności (wyrok SR w Szamotułach z dnia 20.03.2009 r., sygn.. akt II K 1171/08). Wszystko to obrazuje, że oskarżony wykazuje znaczny stopień demoralizacji i poważny brak poszanowania obowiązujących norm prawnych.

Sąd II instancji stwierdził również, że wymierzona sprawcy kara łączna pozbawienia wolności została orzeczona w granicach określonych w art. 86 § 1 kk, a zatem bez naruszenia przepisów prawa materialnego. Stwierdzając przy tym, że określono ją w oparciu o zasadę pełnej absorpcji, brak było jakiegokolwiek podstawy do jej wzruszenia.

Sąd Okręgowy nie znalazł także podstaw by zakwestionować zapadłe orzeczenie w zakresie niezastosowania warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności. Poza negatywną prognozą kryminologiczną ukazaną przez Sąd I instancji należało jednak przede wszystkim stwierdzić, że oskarżony nie spełniał podstawowego warunku do zawieszenia orzeczonej kary pozbawienia wolności, określonego w art. 69 § 1 kk. Mianowicie jak wynika z karty karnej (informacja z K. k. 99-100), T. L. (1) w czasie popełnienia przestępstwa, tj. 5.11.2015 r. był skazany na karę pozbawienia wolności, co według przepisów Kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 lipca 2015 r., wykluczało możliwość zastosowania wobec niego dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary w kontrolowanej sprawie.

W ramach podsumowania Sąd odwoławczy uznał, że całość rozstrzygnięcia o karze orzeczonej wobec oskarżonego w zaskarżonym wyroku, zasługuje na miano umiarkowanej reakcji wymiaru sprawiedliwości, której w żadnej mierze nie można określić jako rażąco niewspółmiernej w stosunku do czynów, jak i osoby sprawcy. Z tego też względu, Sąd II instancji nie zdecydował się aby złagodzić uciążliwość kary.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe ustalenia i rozważania, wobec niepotwierdzenia się zarzutów apelacji i braku bezwzględnych przyczyn odwoławczych, Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy (punkt 1 wyroku).

W punkcie 2 orzeczono o kosztach nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym. Na podstawie § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. poz. 1801) zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. A. kwotę 516,60 zł brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym. Sąd zdecydował by określić wynagrodzenie na pułapie 1/2 opłaty maksymalnej, która w sprawach prowadzonych przed sądem okręgowym jako

drugą instancją wynosi 840 zł (plus vat), nie widząc podstaw by ustalać opłatę na podwyższonym poziomie, co stwierdzono po analizie stopnia zawichości sprawy oraz nakładu pracy adwokata.

W punkcie 3 sentencji orzeczono natomiast o kosztach postępowania odwoławczego. Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 636 § 1 kpk Sąd II instancji zwolnił oskarżonego T. L. z obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, w tym nie wymierzył mu opłaty za drugą instancję. Postanowiono tak, albowiem podsądny nie ma żadnego znaczącego majątku, będąc na wolności osiągał niewielki dochód, obecnie zaś pozostaje w warunkach więziennych odbywając kary pozbawienia wolności, co wpływa negatywnie na możliwość pozyskania przez niego zarobku.

Wszystko to powoduje, iż oskarżonego uznano za osobę nie posiadającą środków finansowych na uiszczenie kosztów za postępowanie odwoławcze.

S. J. L. H. B.